

dr hab. Piotr Gruszczyński
Akademia Teatralna im. Al. Zelwerowicza
w Warszawie

Warszawa, 7 maja 2025 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Tomasza Śpiewaka „Strategie dramaturgiczne wobec pamięci i historii na przykładzie spektaklu 1946 w reżyserii Remigiusza Brzyka, zrealizowanego w teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach”

Promotor: dr hab. Olga Katafiasz

Wydział Reżyserii i Dramaturgii Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie

Drogę twórczą Tomasza Śpiewaka obserwuję od wielu lat, starając się oglądać jak najwięcej przedstawień, przy produkcji których pełni funkcję dramaturga. Bardzo jego pracę cenię z uwagi na rzetelność pracy dramaturgicznej połączoną z artystyczną lekkością, która tworzy osobny, rozpoznawalny język dramaturga. Poznaliśmy go przede wszystkim jako dramaturga i bliskiego współpracownika dwóch reżyserów bardzo istotnych dla kształtu dzisiejszego teatru w Polsce: Remigiusza Brzyka i Michała Borczucha. To właśnie z Borczuchem stworzył scenariusze dwóch spektakli, które zdobyły Grand Prix Festiwalu Boska Komedia: „Apokalipsę” (2014) i „Wszystko o mojej matce” (2015). Ta druga sztuka zdobyła też inne laury prestiżowych polskich konkursów.

Śpiewak pracował także z innymi reżyserami, a sporadycznie sam podejmował się reżyserii spektakli. Trzy jego prace dramaturgiczne znalazły się w repertuarze Teatru Telewizji. W sumie to już kilkadziesiąt realizacji, a wśród nich wiele, które stanowiły przedmiot gorących dyskusji i kontrowersji, odważnie i ryzykownie penetrujących nieoswojone teatralnie rejony związane z trudnymi kwestiami historycznymi, niewygodnymi zjawiskami politycznymi, wystawiającymi na próbę rzekomo stabilne etycznie demokracje, na czele z cielesnością i seksualnością, która staje się coraz częściej ostatnim dynamitem umożliwiającym demontaż nieludzkich systemów. Tomasz Śpiewak nie unika tematów trudnych, nie cenzuruje siebie samego i swoich wyborów, przeciwnie, mam wrażenie, że za każdym razem zaszczepia temat

na sobie, stając się, proszę wybaczyć porównanie, karmicielem wszy, bo tylko tak, w przejściu przez drastyczne i nieprzyjemne sytuacje może ewentualnie powstać remedium. Tak, praca dramaturga często wymaga osobistej ceny, o czym zresztą sam Śpiewak pisze w swojej dysertacji doktorskiej.

Od razu napiszę, że jest to znakomita rozprawa, bardzo celnie analizująca sposób pracy nad scenariuszem teatralnych zdarzeń. Z wielką mocą pokazuje na czym polega coś, co sam nazywam „dramaturgiczną ciążą”, uzmysławia nie tylko skomplikowanie procesu twórczego i odpowiedzialności twórcy, ale także pokazuje jak bardzo te procesy wnikają w psychikę autora, pozbawiając go prywatności, obciążając traumami i nieprzepracowanymi historycznymi wątkami. Śpiewak nie tworzy „grzecznych” i dobrze skrojonych adaptacji, przeciwnie, przedziera się przez niebezpieczny gąszcz faktów i urojeń, próbując stworzyć takie wersje historii, które dają szansę na wydobycie się z marazmu historycznej obojętności.

Przedmiotem swojej dysertacji Śpiewak uczynił przede wszystkim proces tworzenia scenariusza i spektaklu „1946” wyreżyserowanego w Kielcach przez Remigiusza Brzyka, kontekstualizując go kilkoma wcześniejszymi pracami. A ściślej, skoncentrował swoje rozważania na strategiach dramaturgicznych wobec pamięci i historii. Celem działania duetu reżysersko-dramaturgicznego nie było tworzenie rocznicowego pomnika upamiętniającego jedno z najgorszych zdarzeń powojennej historii Polski, czyli pogrom kielecki, ale swoistego seansu spirytystycznego umożliwiającego re-enactment traumy, a jednocześnie zbudowanie miejsca pamięci (termin Pierre’a Nora), którym w tym wypadku staje się sam Teatr im. Żeromskiego w Kielcach – bliski sąsiad kamienicy, w której dokonał się pogrom, a zarazem świadek pierwszego pogromu kieleckiego. Dramaturg – badacz wyrusza w swoją wędrówkę, która będzie rodzajem odysei wiodącej przez manowce rozmaitych wersji zdarzeń tworzonych na przestrzeni dziejów, uzbrojony w narzędzia metodologiczne, ale także dzieło Joanny Tokarskiej-Bakir, która prowadzi Śpiewaka przez wzburzone wody niczym Atena swojego pupila Ulissesa. Piszę o tym w tonie emocjonalnym, ale praca Śpiewaka zdająca relację z tych jakże trudnych i obciążonych wielką odpowiedzialnością poszukiwań, ma również charakter osobisty i emocjonalny, co powoduje, że wywód badacza zagarnia mocno wyobraźnię czytelnika.

Jak pisze Śpiewak o swojej pracy nad „1946”: „Pamięć i historia nie są tematem pobocznym czy kontekstem, ale znajdują się w centrum dramaturgicznej opowieści”. Z tej perspektywy dramaturg staje się tragarzem historii, odpowiedzialnym za jej przeprowadzenie przez współczesne konteksty, poglądy, postawy i opinie, a w wypadku „1946” za ukonstytuowanie wersji zgodnej z najnowszymi odkryciami badawczymi profesor Tokarskiej-Bakir. Dodatkowo praca ta mimo, że najpierw odbywa się w pojedynkę, musi stać się pracą całego twórczego kolektywu biorącego udział w spektaklu.

Śpiewak nazywa scenę „portalem przeszłości”. To znowu określenie na granicy spirytyzmu i nowej wyobraźni kwantowej, nadające teatrowi szczególną rolę i znaczenie, przypisujące mu możliwości, jakich nie ma żadna inna dziedzina sztuki, ani nauki, albowiem tylko w teatrze historię opowiada się na żywo, zaszczepiając ją w żywych, współczesnych ciałach aktorów. W naukowym wywodzie Tomasza Śpiewaka wyczuwam nutę nieracjonalnego, które stanowi o sukcesie sztuki jako narzędzia badawczego. W pewnym momencie w jego pracy pojawia się interesujące określenie „dawcy”. Dawca inspiruje i uruchamia proces, dawca jest dla procesu niezbędny. Ale to medyczne określenie, gdzie dawca często musi umrzeć, aby biorca mógł żyć, wprowadza jeszcze dodatkowy aspekt wampiryzmu i żerowania. Nie mając na myśli rzecz jasna żadnych nieetycznych praktyk dramaturgicznych, chciałbym podkreślić raz jeszcze emocjonalny charakter działań, jakie podejmuje Tomasz Śpiewak uzmysławiając w pełni, jak bardzo niebezpieczny i trudny dla samego dramaturga jest proces, w który wchodzi z lękiem i obawą, a jednak tylko w ten sposób, budując całą historię dla własnego ocalenia, może przez niego przejść.

Napisawszy powyższe z pełnym przekonaniem stwierdzam, że dysertacja doktorska mgr Tomasza Śpiewaka spełnia wymogi stawiane rozprawie doktorskiej w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.



